Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr 45. Czwartek, dnia 9 sierpnia 1923. Rok II.

MOTTO: Difficile est satiram non scribere.

NOWINY „SMOK“

CZASOPISMO BEZPARTYJNE

WYCHODZI CO CZWARTEK I CO NIEDZIELĘ.

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Franciszek Uszko. ▣ Wydawca: Franciszek Uszko.

Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

Cena pojedynczego numeru 1500 Mp.

Prenumerata kwartalna 33.000 Mk
Z odnoszeniem do domu 36.000 Mk
Prenumerata zamiejscowa 36.000 Mk

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	1,000000 Mk
1/2 strony	500000 „
1/4 strony	250000 „
1/8 strony	140000 „
1/16 strony	70000 „
Drobne ogłoszenia za słowo	400 „

„Nadesłane“ 200% drożej.
Przed tekstem 300% drożej.

TELEGRAM

dla Czytelników pism codziennych!!

Z powodu znacznego podrożenia pism codziennych, wskutek czego znaczna część niezamożnej ludności zmuszona jest zaprzestać je kupować, **wprowadzamy z dniem dzisiejszym**

Dział polityczny „Nowin“

poświęcony sprawom państwowym, wewnętrznym i zagranicznym oraz

Kronikę najważniejszych wydarzeń w świecie.

Nadeszła godzina próby...

Nadeszła godzina próby wytrwałości społeczeństwa polskiego, godzina podobna tym z okresu wojennego, gdzie śmierć i drożyzna królowały. Dziś pierwsza nie szerzy już tak strasznego zniszczenia. Została drożyzna, córka wojny; została, by dręczyć i tak udręczony lud. Dziś, kiedy w każdym zawodzie wydatki prawie przewyższają dochody, kiedy wszyscy w nerwowem napięciu czekają rozwiązania tej krytycznej sytuacji, przypada nam w udziale stanąć zwarcie w jednolitym obozie pracy.

Wytrwać! Wszak takie stosunki, jak obecnie, nie są dla nas nowiną, a wytworzone zostały tylko z cięższych warunków bytowania.

Wytrwać! Kiedy but zaborców deptał nam czaszkę, my jęcząc i uginając się pod tytanicznym ciężarem nieszczęść wojennych dławiliśmy swój ból, by nie drażnił on najeźdzcy.

Na każde skinienie był bagnet i harap zamiast wytłumaczenia ludności istoty stanu rzeczy.

Cierpieć za grzechy zaborców — było zbrodnią dla sumienia Polaka. To też słusznie dążył do wyzwolenia się z pod jarzma zaborców.

Dziś kiedy mamy swe własne państwo, za które cztery generacje życie kładło — nie wolno bezpodstawnie zrzucać winę na czynniki rządowe za wytworzoną mimo i wbrew dobrej woli rządu sytuacji.

Nie wolno nam zaprzepaszczać krwi sowicie wylanej w obronie idei, którą obecnie starają się niektóre czynniki zaprzepaścić.

Nie wolno nam zaprzepaszczać testamentu przodków naszych, który brzmi:

Polska musi być polską!

Więc wszelkie zakusy antypaństwowe — które ostatnio poczynają się szerzyć z okazji wytworzonych anormalnych stosunków z winy czynników niektórych nieodpowiedzialnych — muszą się skończyć.

Ocknijcie się śpiący rycerze! Ocknij się Ty wzniosły Duchu polski!

ZE SPORTU.

„Tarnovia“ —„Wisła“ komb. (3:1) (1:1)
Tarnów Kraków.

5 sierpnia. „Tarnovia“, która wystąpiła z 3-ma graczami rezerwowymi, odniosła w zupełności zasłużone zwycięstwo nad dobrze grającym przeciwnikiem. Goście reprezentowali się technicznie i fizycznie dobrze. Atak i obrona dobre, natomiast pomoc słabsza, bramkarz godny pierwszej drużyny, on też uchronił swą drużynę od większej klęski. „Tarnovia“ pomimo wstawienia trzech rezerwowych grała w tą niedzielę bardzo dobrze, przeprowadzając ataki z precyzją dawno u niej niewidzianą. Debiut Turowicza w obronie wypadł bardzo dobrze. Szulc, który puścił jedynego goala bar-

Bądźmy solidarni!

dzo niefortunnie, bronił później naogół biorąc bardzo dobrze.

Przebieg gry. Z początku gra toczy się na środku boiska. W 4 min. korner dla »Tarnovii“ nie wyzyskany. W 10 minucie lewy łącznik gości strzela dla swych barw jedynego goala. W kilka minut później „Tarnovia“ przeprowadza kilka pięknych ataków kończących się na bramkarzu. Wypad „Wisły“ kończy się strzałem obok słupka. Lekka przewaga gości. W 40 minucie z zamieszania podbramkowego wyrównuje Macko. Pod koniec pierwszej połowy obustronne ataki. Pauza 1:1

Po pauzie „Tarnovia“ jest ciągle stroną atakującą. W 12 i 20 minucie dwa razy brawurowo broni Szulc, nagrodzony przez zebraną publiczność hucznemi oklaskami. Atak i pomoc »Tarnovii“ pracują niezmordowanie. Liczne ataki „Tarnovii“ rozbijają się bądź to na obronie gości, bądź też piłka grzęźnie w rękach bramkarza. W 28 minucie strzela Niedzielski nieuchronnego goala w prawy róg. W 2 minuty później wypad »Niedzielskiego przynosi trzeciego goala. „Tarnovia“ ciągle atakuje. Rzadkie wypady „Wisły“ rozbija Tarowicz lub też Zieman. W 38 minucie korner dla „Tarnovii“ nie wyzyskany. „Wisła« nie może sprostać tempu jakie narzuciła jej „Tarnovia“ i puchnie, czego wynikiem jest, że „Tarnovia“ nie schodzi formalnie z połowy boiska gości, atakując ciągle bramkę. Do końca gry »Tarnovia“ ciągle atakuje.

Stosunek rogów 2:0 dla „Tarnovii“

Sędziował dobrze p. Mund z Krakowa.

„Hakadur“ — „Gewira“ 1:2
Tarnów *Kraków*

4 lipca. Boisko „Tarnovii“. Gra prowadzona chaotycznie i bez żadnego planu nie należała do ciekawych.

Sędziował p. Landau niżej krytyki.

Z. B.

Uporządkować raz kwestję urzędniczą!

Starzy na emeryturę!

Kwestja urzędnicza staje się zagadnieniem coraz to bardziej palącem. Uporządkowanie wewnętrzne państwa zależy przecież jedynie od ukwalifikowanych i zdolnych ludzi, którzyby w silne dłonie uchwycili ład wewnętrzny.

Ład wewnętrzny nie zależy więc od samych sterników nawy państwowej czyli ministrów, lecz w przeważnej mierze od posłusznego urzędnika, spełniającego sumiennie wszystkie swoje obowiązki.

Chociaż obowiązkowość w ludziach starszych stała się ich nieodłączną częścią całości, to jednak biorąc pod uwagę młody wiek urzędników administracyjnych, trzeba stwierdzić, że tylko ten winien być brany w rachubę przy obliczaniu pensji.

Starzy ludzie już dawno opuściliby swą pracę i spokojnie spędzaliby część życia. Lecz trudno im to dziś uczynić, gdyż stosunki są tego rodzaju, że pensja stałaby się równoznaczną ze śmiercią.

Toteż pierwszą potrzebą zasadniczą jest ustanowienie znośnych emerytur a następnie spensjonowanie wszystkich starszych urzędników, którzy dla pracującej klasy muszą się stać nie ciężarem, tylko objektem jak najserdeczniejszej przyjaźni godnym, gdyż i tych, którzy dziś pełnią obowiązki służbowe znajdzie czas taki, że i oni przejść będą musieli na drugą stronę t. j. do obozu emerytów.

Dość już zapracowali starsi!

Teraz czas na ich odpoczynek i wytchnienie.

Sprawą tą winien się zająć rząd i wcale nie zwlekać ze spensjonowaniem ludzi — którzy już dawno iść powinni, aby młodszemu pokoleniu ustąpić z drogi!

Następny Nr Nowin wyjdzie 12 sierpnia t. j. w niedzielę.

Jak sie traktuje inwalidów wojennych w Tarnowie?

Magistrackie szykany!

Zarząd miejscowego koła Związku inwalidów wojennych w Tarnowie odniósł się z prośbą do miejscowego magistratu, o wydzielenie mu sali ratuszowej na odbycie wiecu inwalidów. P. assesor Szatko nie chciał na to pozwolić, motywując tem, że na wiecu... krytykuje się Rząd i inne władze. Dlatego też sali ratuszowej na ten cel dać nie może, a inwalidzi wojenni są w oczach pana Szatki bolszewikami!

Jednakowoż po kilkukrotnej prośbie i interwencji członków zarządu koła zgodził się wreszcie p. Szatko na udzielenie sali inwalidom, lecz kazał powynosić wszystkie krzesła ze sali. To też inwalidzi bez nóg, o kulach, byli zmuszeni przez cały czas trwania wiecu stać. Panie Szatko! Zapytujemy się pana, iie pan wydał pieniędzy na te krzesła ze swojej kieszeni, że je broni przed „zasiedzeniem“ inwalidów.

Taki szacunek ma pan assesor Szatko dla inwalidów wojennych, którzy swą krwią skropili niepodległość Polski i za którą się poniewierali w okopach, a pan Szatko uprawiał w tym samym czasie najlepsze interesy oraz powiększył swój majątek kilkakrotnie.

Panie Szatko! Krytyka ludzi takich, którzy na taką krytykę nie zasłużyli może wprowadzić tylko nieprzyjemne dla gminy konsekwencje. Jeżeli i nadal sprawy będą tak kierowane, jak dotychczas, dowie się publiczność o wszystkich waszych brudnych sprawach.

W sprawie zarobków inwalidzkich, jak i wogóle pracowników musi się ustalić również jakaś norma, któraby nakazywała bezwzględnie pracodawcom do całkowitego utrzymania tychże.

Mimo wyjątkowych stosunków, w jakich się znajdują inwalidzi tarnowscy jak i inni — nie można się wspólnie naradzić, bo zaraz w oczach p. Szatki stanie się bolszewikiem...

Hektor Tarnowski.

NATURA i NERWY

6.) (Ciąg dalszy.)

— — — — — — — — — —

— Skradziono mi brylantową kolję!—krzyknęła Stella wpadając do pokoju ojca, zajętego w tej chwili rozmową ze Sobiepanem—pamiątkową kolję, po mojej kochanej matce!

— Skąd?—zapytał sędziwy ojciec i zerwał się nadspodziewanie z krzesła, by podążyć za córką na miejsce popełnionej kradzieży. Ostatnia kosztowność, która została w domu, kiedy inne już dawno zostały sprzedane lub zastawione w nadziei lepszej przyszłości—i ta miałaby w taki sposób zniknąć z domu?

— To niemożliwe—bronił się przed rozpaczliwą myślą, że i klejnot jego kochanej żony opuścił jego biedny dom. Pensja urzędnicza starczyła mu zaledwie na opłacenie mieszkania; a życie? Musiał go okupować wyniszczaniem dorobku domowego, gdyż w inny sposób zarobić nie mógł, będąc człowiekiem starszym i osłabionym trzydziesto-sześcioletnią pracą dla koleji. Na pensję iść nie chciał, gdyż ta jedynie wystarczyłaby mu może na to chyba, by mógł skonać pod płotem. Nie chciał wierzyć, że ostatnia jedyna kosztowność została stracona.

— Jedyna pamiątka po mojej zmarłej żonie... Boże! Czemu mię tak karzesz? Czy jeszcze kielicha goryczy nie wypiłem do dna? Czy mogłem być już bardziej poniżony? Dziś co mi pozostaje? Powolne konanie w nędzy...

Tymczasem Sobiepan oglądnął dokładnie miejsce, z którego przedmiot zginął, podłogę wokoło, okna etc. poczem poprosił pannę Stellę o dokładny opis naszyjnika, co Stella z chęcią uczyniła, pokazując przytem portret matki, na której szyji widać było klejnot z najdrobniejszymi szczegółami. Nie zapomniał również o natychmiastowem zawiadomieniu policji śledczej o kradzieży.

Dzielny agent policyjny Antoniszek przybywa do Niesiołowskich, gdzie po spisaniu protokółu rusza w poszukiwanie za sprawcami. Do pracy tej ofiaruje swoją pomoc Sobiepan. Obaj udają się natychmiast w poszukiwanie za sprawcami.

— — — — — — — — — —

Przydrożna knajpa, o którą każdy utknąć musi, huczała i dymiła potem ludzkim, alkoholem i śledziami. Nad knajpą widniał oryginalny szyld:

> **Piwo i spirytusu stangle i jajki**
> **nafta i herbaty**
> **Szaje Silberhalbpfennig i innych**
> **śledziuf**
> a jak sie komu chce to jest muzyka na granie.

Właściciel budy, niski otyły żyd, z rudą śpiczastą brodą i rudą głową, o głupkowatym wyrazie twarzy, nieco matołkowatem czole, kiwał się „z wielkiem distingiem za każdemu goszczowi“. Pękaty brzuszek, podobny do baryłki z piwa, przesuwał się jak hebel, równający zagłębienia wierzchu lady. Smolne ręce garnęły chciwie każdy grosz pod siebie. Miał on „pierwszorzędny spirytus“ „myt polowe wodes», śledzie, moczone w nafcie, rozlanej po ladzie, piwo kolorem przypominające co innego, nawet chleb pieczony z myszami. Specjalnością jego były ryby smażone na trupim oleju. Taniość tego wyjątkowego lokalu ściągała gawiedź, ryby natomiast nawet inteligencję.

Na środku »sali« tańczyła gawiedź, przy dźwiękach muzyki, to jest ręcznej harmonji na której Ziobro przygrywał:

»A gdy muzyczka zagra sztajera
Oj dam radę babie — oj dam radę dam
Już mię do tańca bierze cho....

— Chhhho-ooodżno Antek, jak Guzy obładowany, widzis?

— Kapuje!

— Jest spóła?

— Ni!

Szaje zobaczył u opryszka zwanego Guzym świecący blaskiem brylantów naszyjnik, to też począł go męczyć do tego stopnia, że wymęczył przedmiot bez zapłaty, a tylko za zapłatą po sprzedaży. Przystuł na to Guzy, gdyż Szaje Silberhalbpfennig nigdy wzięte w rękach rzeczy od jednego ze swych dawnych wspólników nie zmarnował.

Wśród opryszków zawrzało szemranie na niegodziwego Guzego, który śmiał sam sprzedać żydowi klejnot, nie dając nikomu jego części.

Cichaczem otoczyli rudego Szaje, zabłysnął w powietrzu nóż i bezwładne ciało uderzyło o ziemię. Klejnot znalazł się w rękach bandytów, jak i kasa Szaji który z nich żył. Tak się wspólnicy przyczynili Szaji. Lecz powróćmy do dawniejszych znajomych.

C. d. n.

Kradzież pługa z pola.

Samsoniści nie ukradli? — A jednak pług skradziony znajduje się na boisku Samsonu.

W dniu 4 sierpnia po południu skradziono z pola gospodarza F. Wróblewskiego, posiadającego grunt dotykający do boiska żyd. klubu sportowego Samson. Że Samsoniści pługa nie ukradli świadczy fakt, że przy bocznem wejściu, przez które naganiacze Samsonu wnosili na boisko skradziony pług — stał wiceprezes Samsonu, który ich przepuścił.

Ten sam wiceprezes oślepł, gdy chodziło o wskazanie policji sprawców kradzieży pługa. Wtedy nie umiał pan wiceprezes dać odpowiedzi, gdyż on »nie widział«, nic zgoła.

Faktem niezaprzeczalnym jest, że tak Samsoniści, jak i Szlosek nawoływali do kradzieży pługa.

Swiadkowie Pisarski i Świerczek widzieli wszystko dokładnie i mogliby poznać tych, którzy dokonali kradzieży pługa.

Dawniejszy rabunek kapelusza nie został wykryty, choć wszystkie rzeczy znoszą Samsoniści do swojej szopy.

Czy w ten sposób chcą Samsoniści dorabiać się pieniędzy, jeśli w grze z innymi klubami ponoszą porażki?

Niezbyt szczytną drogę wybrał sobie Samson, jeśli drogą szykan, rabunku, niszczenia zboża sąsiadujących gospodarzy chce zrobić „sławę“.

Za poprzednią szkodę, wyrządzoną gospodarzowi Wróblewskiemu w zbożu — jeszcze Samsoniści nie zapłacili, chcąc różnemi wymówkami i wykrętami sprawę odwlec, by zyskać na czasie. Dziś, gdy wymiar kary za wyrządzoną szkodę Wróblewskiemu, jest za nizki, by mógł się nazwać odszkodowaniem — nie został jeszcze wypłacony. Tak wygląda w praktyce wykonywanie przyjętych na siebie zobowiazań przez klub sportowy Samson. —

Samsoniści cieszą się bezkarnością dzięki wpływom, jakie posiadają w tarnowskim magistracie. Pan Mütz nie da »psieciez ksiwdy zrobiacz za swoi podwładny«...

Tarnowski magistrat, mający od dawien dawna markę magistratu judofiskiego, nie może swym sprzymierzeńcom zrobić żadnej krzywdy. Raczej zatuszować sprawę, niż wezwać stanowczo do wynagrodzenia szkody wyrządzonej. To jest taktyka bardzo dawna, sięgająca jeszcze poprzednich wyborów do Rady m. Tarnowa.

Teraz magistratowi nie zależy na opinji mieszkańców miasta Tarnowa. jest bowiem zdecydowany i pewien, że żaden z obecnych radców magistratu, wraz z prezydjum obecnym w skład przyszłego magistratu niewejdzie. Cóż im więc szkodzi „używać świata, póki służą lata...

Samsoniści więc, nie czując ręki nad sobą, krzywdzą nadal sąsiadujących z boiskiem gospodarzy. Wszystko to mają również do zawdzięczenia obecnemu magistratowi i radzie m., że zezwolono na wybudowanie w tym miejscu boiska Samsonu.

Magistrat więc, ponosi lwią część winy za szkody wyrządzone i on winien być również pociągnięty do współ odpowiedzialności w odszkodowaniu, ze swoich prywatnych osobistych dochodów. W przeciwnym razie mógłby magistrat jeszcze wiele szkód wyrządzić mieszkańcom miasta przez swe nierozumne zarządzenia!

Może to leży w interesie magistratu, by stale wywoływać konflikty między ludnością miejscową a żydowską?

Czy to też może jaki nakaz z góry, czy ze wschodu?

Ogonek, ogonek!

Biedne magistrackie ogonki...

Sprzykszyło się mistrzom na tarnowskim Akropolu spoglądać z brudnych okien ratusza na spokojny ruch uliczny, miny przechodniów nie frasobliwe i t d. Postanowili tedy pod przewodnictwem mistrza ceremonji Muca dać Tarnowianom, a zwłaszcza Tarnowiankom zakosztować eleganckiego, słodziuchnego ogonka. O tak! Słodko było pasibrzuchom patrzeć na mordujące się masy przy wejściach do sklepu celem otrzymania — 1 kg cukru po zniżonej cenie.

A teraz przypatrzmy się dziełu mistrzów fabrykacji sztucznej nędzy wojennej w okresie powojennym. Kilometrowe ogonki z jednej i drugiej strony każdego sklepu mającego przydział cukru, a przed samymi drzwiami dzieci protekcji i ludzie o muszkularnych mięśniach i silnych dłoniach rozbijających zwarty tłum kolejno przy każdym sklepie i przy każdym otrzymując cukier, gdy cierpliwi, stojący w ogonkach musieli odejść do domów z próżnemi rękami. Policja, użyta do pilnowania porządku, była bezsilna wobec bardzo silnego naporu ludzi. Łamanie kości, znikanie pieniędzy z kieszeni — wszystko to działo się sprawnie dzięki inicjatywie mistrzów z tarnowskiego Akropolu.

Czegóż się nie robi dla wywołania dobrego efektu? Magistrat pragnął widocznie, by ogonki były jaknajwięcej zbliżone do wojennych. To też wystarał się o 7.000 kg. cukru na blisko 70.000 mieszkańców Więc 10 osób miało się cisnąć po otrzymanie jednego kilograma cukru.

Skutek był pewny...

Wszędzie było dosyć nieszczęśliwych ofiar magistrackiego dobrodziejstwa. Wszędzie ryk tłumu znamionował podniesienie się uczuć dla wprowadzenia przeżytków systemu wojennego. To też tarnowscy mistrze mogli ryknąć z całego gardła:

— Zwycięstwo! Zwycięstwo kretynizmu! Patrzcie! To naszę dzieło...

A tłum szalał... Siła fizyczna panowała wszechwładnie na ulicy... Ten i ów barczysty mężczyzna znosił do domu po ośm do dziesięć kilo cukru... Tu słaba matka nie mogła się docisnąć po cukier dla osłodzenia pokarmów dla swego dziecięcia... W ścisku zemdlała... Tam podarto na kimś ubranie... gdzieś słychać krzyk: Okradli mnie! Ktoś komuś dał pod bok, po głowie... Wszystko to męsza się w nieprzerwany hałas...

Do domu wracają ludzie zmęczeni, sponiewierani i czarno myślą. Niema już cukru!... Inteligent pomyślał sobie: będę pił kawę bez cukru, to zaoszczędzę parę marek... bym potem mógł nic nie kupić...

Tak! Tak! Zwycięstwo! Zwycięstwo złych ludzi, mistrzów na tarnowskim Akropolu! Kajajmy się przed potęgą głupoty...

Ogonki tarnowskie nie były bez dekoracji. Znalazło się przy każdym ogonku dość ludzi, którzy twierdzili że... rząd winien, iż w Tarnowie są ogonki cukrowe, że... rząd winien, iż Samsoniści niszczą pola sąsiadom, że... rząd winien, iż Radą m. pogardziła inwalidami i wiele wiele innych bzdurstw. A ludzie słuchali i kiwali głowami. — Ależ racja! Przecież są ogonki! Te ogony są najlepszym dowodem...

Nie rząd winien, tylko Wy obywatele miasta i państwa!

Dział polityczny i gospodarczy „Nowin“.

Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu podatek majątkowy.

Ruch niepodległościowy w Nadrenii. Mimo stosowania aktów gwałtu i terroru ruch niepodległościowy w Nadrenji rozwija się. Niedawno odbyło się w Koblencji wielkie zebranie niepodległościowców, na które przybyło 6000 osób, delegatów związków i stowarzyszeń z Nadrenji i zagłębia Ruhry. W czasie zebrania złożono przysięgę utworzenia republiki reńskiej.

Wybory do rad gminnych w Małopolsce. Minister spraw wewnętrznych zarządził rozpisanie wyborów w Małopolsce do tych rad gminnych, w których od czasu powstania państwa polskiego rad tych nie wybierano.

Nadzwyczajna sesją Senatu. — We środę rozpoczyna się nadzwyczajna sesja Senatu, która się zajmie przedewszystkiem sprawą podatków komunalnych, podatkiem majątkowym oraz ustawami uposażeniowemi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie przeprowadzi Senat w ustawach podatkowych żadnych zmian, a to ze względu na to, że zmiany odłożyłyby realizację ustaw. Prawdopodobnie przeprowadzi jednak Senat zmiany w ustawach uposażeniowych. Komisje Senatu rozpoczęły już pracę.

Policja podporządkowana władzom administracyjnym. Min. spr. wewn. Kiernik wysłał reskrypt, podporządkowujący komendy okręgowe policji państwowej wojewodom, a komendy powiatowe starostwom w sprawach dyscypliny i wyszkolenia komendy i posterunki policji będą w dalszym ciągu podlegały bezpośrednio głównej komendzie policji państwowej. Minister zarządził dalej, aby na wypadek występowania policji z okazji jakichś manifestacji publiczności, kierownictwo oddziałów policyjnych, delegowanych do służby bezpieczeństwa, leżało w rękach urzędnika administracyjnego, którego dyrektyw ma bezwzględnie słuchać komendant danego oddziału policyjnego.

W Petersburgu została zdemolowaną forteca wskutek eksplozji, 100 żołnierzy padło ofiarą wypadku.

W Berlinie kosztuje bochenek chleba 83.000 mk.

„Nowiny“ czyta każdy — bez względu na przynależność klasową i partyjną!

Polsko-gdańskie pertraktacje w sprawach celnych rozpoczną się w końcu b. m.

Prezydent Rzeczypospolitej w Zakopanem. Z okazji 50-letniego jubileuszu wielce zasłużonego T-wa Tatrzańskiego odwiedził Zakopane p. Prezydent Rzeczypospolitej w Towarzystwie członków Rządu. Ludność zgotowała Mu żywiołowe owacyjne przyjęcie. Pobyt prez. Wojciechowskiego w Zakopanem. ma wielkie znaczenie polityczne ze względu na ważące się obecnie losy Jaworzyny.

II Zjazd Legjonów we Lwowie odbył się w dniu 5 b. m. Ludność zgotowała Twórcy i Wodzowi Legjonów nieustającą owację. Liczba uczestników wynosi około 8.000. Przemówienie Marsz. Piłsudskiego streścić można jako wspomnienia z dziejów żołnierza legionowego. Marsz. Piłsudski nie dotykał wcale kwestji polityki bieżącej.

Dodatek dla pracowników państwowych. Sprawą tą zajęła się Rada ministrów. Spodziewany jest 58% dodatek na lipiec.

Parlamentarzyści rumuńscy przybyli do Krakowa witani przez przedstawicieli Władz. Goście zwiedzili zabytki Krakowa następnie udali się do salin Wielickich.

Przesilenie gabinetowe w Anglji? Deklaracja prez. min. Baldwina w sprawie reparacji wywołała niezadowolenie. Zachodzi prawdopodobieństwo, że gabinet jego upadnie w najbliższych dniach.

Powszechny strejk górniczy w zagłębu Ruhry. W zagłębiu Ruhry stosują robotnicy bierny opór. Domagają się jednorazowej zapomogi w wys. 5 miljonów mk.

Konferencja premjerów M. Ententy. W Karlsbadzie odbędzie się w połowie sierpnia spotkanie prezydentów ministrów M. Ententy.

Katastrofa walutowa w Gdańsku. Z powodu znacznego spadku marki niemieckiej (1 Dolar 3,300.000 mkn.) Gdańsk znalazł się bez środków płatniczych. Robotnicy gdańscy tylko w części zostali wypłaceni. Bank Rzeszy przysłał Gdańskowi 80 miljardów marek, celem zaradzenia chwilowego katastrofalnego braku waluty.

6 sierpnia. W Krakowie odbył się uroczysty obchód 6 sierpnia, jako rocznicy wyruszenia w pole »Strzelca« — urządzony przez Związek Strzelecki.

Szara księga. Rząd belgijski zamieści w »Szarej księdze« referat rzeczoznawców w kwestji reparacyjnej. Księga ta będzie się składać z 3-ch części. Pierwsza część omawiać będzie niemieckie źródła dochodów, mogące służyć do celów reparacyjnych i zajmie się pytaniem, jakich dochodów należy się spodziewać po ewentualnej sanacji budżetu i waluty od kolei, oraz monopolu. Rzeczoznawcy belgijscy twierdzą, że wydatki na administrację są za wielkie. Przewidziane monopole monopole mogą przynieść: piwo 200, wino 50, alkohol 600, cukier 130, sól 70, zapałki 20; w całości 1520 miljonów marek w złocie. Druga część zajmuje się planem wydania akcji na przedsiębiorstwa niemieckie. Trzecia omawia dochody i wydatki niemieckie.

Program prezydenta Stanów Zjednoczonych. Program prezydenta Cooligde, obejmuje: nieuczestniczenie w Lidze Narodów, przyłączenie się do Haskiego trybunału bez uznania Ligi Narodów, spłata długów wojennych aljantów pod korzystnymi warunkami, nieuczestniczenie Ameryki w konflikcie Ruhry, podjęcie normalnych stosunków z Meksykiem, dokładne przeprowadzenie zakazu alkoholowego z przyznaniem pewnych zakazów alkoholu dla okrętów zagraniczoych na wodach amerykańskic.

TO I OWO.

Uważajmy na takich kupców! W dniu 27 ub. m. zaniósł jeden z wojskowych czapkę do przerobienia do Zygmuta Dawida w Tarnowie. Za pracę zgodziła się właścicielka za 20 000 mk. płatnych zaraz, lub 25.000 płatnych przy odbiorze. Miała być zrobiona na 29 u. m.; tymczasem praca wykonana została dopiero na 1 b. m. Kiedy wojsko wy przysłał po odbiór czapki, sprzedająca zażądała 30.000 mk, przyczem oddała czapkę nie wykończoną. Wojskowy zauważył również, że orzełek nie został zmieniony, jak było umówione. Czapka znów pozostała dni kilka. Kiedy wreszcie właściciel upomniał się o nią zażądała właścicielka 50.000 — gdyż... poprzednio tylko przez pomyłkę powiedziała 30.000 mk. Jak widać, to dużo tych pomyłek popełniła właścicielka, żądając kolejno 20 000 mk, 25.000 mk, 30.000 mk i 50.000.

Apelujemy do Dowództwa Garnizonu, by przykładnie ukarało tą firmę, zakazując wojskowym kupowania u niej przyborów wojskowych!

Berta Seidenowa z Mielca, jadąca tramwajem w Tarnowie w dniu 7. bm. pozostawiła tamże pakunek, zawierający 4 m. aksamitu czarnego, wartości 3,000.000. Łaskawy znalazca raczy złożyć w ekspozyturze śledczej w Tarnowie.

Franciszkowi Sowińskiemu ze Zawady pow. Tarnów skradziono narzędzia stolarskie w dniu 30 lipca. Za kradzież został przytrzymany niejaki Kamiński.

Prusak okradziony. Właściciel firmy szewskiej w Tarnowie Jan Prusak został onegdaj okradziony. Zniknęły 3 futra wartości przeszło 50 miljonów.

NADESŁANE.

Zakończenie 6 - tyg. Kursu o. I. przysposobienia rezerw.

W niedzielę, dnia 12. sierpnia br. odbędzie się w Hermanicach przy Ustroniu, na Śl Ciesz. uroczyste zakończenie 6 - cio tyg. kursu obozów letnich przysposobienia rezerw. —

W obozach tych znajduje się 250 uczestników z obszaru D O K. Nr. V. Kraków w tem młodzież z wojew. śląskiego z pośród młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, t. j. członkowie „Sokoła“, „Strzelca“ i Harcerze.

Celem obozów jest wpojenie w młodzież karności i odpowiedzialności, jak i wyrobienie sprawności, przez stosowanie wychowania fizycznego.

Dowództwo Obozów Letnich chciałoby zatem uświęcić zakończenie kursu z jednej strony przez obecność przedstawicieli społeczeństwa, prasy i władz, z drugiej strony wykorzystać ten uroczysty moment do zachęcenia młodzieży w uprawianiu wszelkich ćwiczeń cielesnych przez urządzanie zawodów sportowych i rozdanie nagród zwycięzcom.—

Tą drogą zwraca się Dowództwo Obozów do Społeczeństwa, Prasy i Władz z apelem o jak najliczniejsze wzięcie udziału w uroczystości zakończenia kursu i o zaofiarowanie przyborów sportowych, kompletów pism sportowych, książek i t p., które to przedmioty stanowiłyby nagrody w zawodach. —

Wspomniane rzeczy zechcą ofiarodawcy przesłać pod adresem Dowództwa Kursów II. Grupy Obozów Letnich w Hermanicach, przy Ustroniu do dnia 9. sierpnia b.r.

Dowództwo II. Grupy Obozów Letn. Hermanice - Ustroń Śl. Ciesz.

Życzenie nowoczesnego Polaka.

W imię ojca Dolara, Syna jego Franka i Marki polskiej.

Ojcze Dolarze który jesteś wyrocznią waluty, piękne imię Twoje jak w Ameryce tak i w Europie. Chleba taniego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam winy Marki polskiej, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom. Zboże na pasek niewódz nas na pokuszenie wyzysków, ale nas zbaw od złego sejmu i od Żydowskiego rządu. Amen

Ozdrawiaj Marko polska, ażebyś łaski była pełna u Narodu i Ministra skarbu. Błogosławiona będzie między walutą wszechświatową i błogosławiony będzie owoc żywota twego. Czuwaj Marko polska i módl się za nami biednemi teraz i w godzine podwyższenia kursu twojego. Amen

Wierzę w Dolara wszechmocnego, ojca waluty, stworzyciela nędzy i rozkoszy, Franka francuskiego, syna Funta angielskiego który się począł z kapitalizmu światowego, narodził się z wojny światowej i potępia podczas zwyżki cen. Wstąpił do kas dorobkiewiczów i między paskarzy, zmartwywstał na giełdzie żydowskiej, siedzi na prawicy i lewicy bankierów i stamtąd sądzi markę polską.

Wierzę w ducha narodowego, dobry rząd bezpartyjny, sprawiedliwych ministrów, naprawienia i odpuszczenia poprawionych błędów, w końcu zmartwychwstanie dobrych dyplomatów Amen.

Będziesz miłował markę polską jak siebie samego, bronił ją przed zniżeniem, na wieki wieki. Amen

HUMOR SATYRA.

Dwie fatalne omyłki druku!

Wyjątek z recenzji zawodów piłki nożnej **„Wisła“ — „Tarnovia“**

..... Tarnovii udało się z powrotem pozyskać znakomitego gracza Rotm. Turowicza. To też gra jego nie zawiodła, — P. T. jako byk był jajkowy.—

Recenzent.

Drukarnia Ludwika Styrny w Tarnowie.